

ADAM BEZWINSKI

UMK w Toruniu

ALEKSEGO CHOMIAKOWA ODPOWIEDZ CZAADAJEWOWI

Ukazujące się w Paryżu rosyjskojęzyczne pismo "Symbol" /"Simwol"/ w jednym ze swoich numerów¹ opublikowało odnaleziony jeszcze w 1938 roku przez J. Jasińskiego *List do Pani N. Aleksego Chomiakowa* - pisarza, myśliciela, współtwórcy doktryny słowianofilskiej. Samo odnalezienie tego dokumentu nie miało w dziejach rosyjskiej myśli filozoficznej większego znaczenia. Mogłoby jedynie powiększyć znaną już spuściznę Chomiakowa o jeszcze jedną dodatkową pozycję gdyby nie dwie okoliczności. Otóż ogłoszony dokument został poświęcony *Listowi filozoficznemu* Piotra Czaadajewa. Druga okoliczność, która zmusza do potraktowania z należytą uwagą tej publikacji jest natury "ilościowej". Po głośnej publikacji *Listu filozoficznego* nie można było publicznie wyrażać opinii. Nie dysponujemy więc większymi wypowiedziami. Nawet Puszkina nigdy nie wysłał do swego dawnego przyjaciela z czasów pobytu w liceum w Carskim Siole² listu w całości poświęconego polemice z Czaadajewem. List ten przez długi czas nie był znany czytelnikom.

R. Tempest autor niewielkiego, bo liczącego niespełna dwie strony druku, wstępu poprzedzającego publikację w piśmie "Symbol" listu Chomiakowa przypomina, że Mikołaj Nadieżdin wydawca i redaktor czasopisma "Tieleskop" przygotował dwa artykuły krytyczne poświęcone kwestiom podnoszonym przez Czaadajewa³. Jednak ze względów oczywistych /zamknięcie periodyku i zesłanie wydawcy do Ust-Sysolska/ materiały te w żadnym wypadku nie mogły ukazać się w druku. Może również zdumiewać skromna liczba innych wypowiedzi poświęconych temu wydarzeniu w życiu intelektualnym Rosji. Częściowe wytłumaczenie przynoszą słowa Aleksandra Hercena w *Rzeczach minionych i rozmyśleniach* pisane już poza Rosją i wiele lat później. Niejednokrotnie przytaczane wystąpienia Czaadajewa warte są powtórzenia, oddają bowiem atmosferę czasu:

List Czaadajewa był swego rodzaju ostatnim słowem, granicą. Był to wystrzał, który rozległ się wśród ciemnej nocy; czy coś tonęło i obwieszczało swoją zagładę, czy był to sygnał, wołanie o pomoc, zapowiedź świtu lub tego, że on nie nastąpi - mniejsza o to, lecz trzeba się było obudzić⁴.

Nie powiodły się próby przekonania ks. Piotra Wiaziemskiego aby publicznie zabrał głos. Jak stwierdza Tempest "Wiaziemski nie zważając na swój zdecydowany sprzeciw wobec 'paradoksów' Czaadajewa odmówił wystąpienia z publiczną krytyką Listu uważając taką za donos i oskarżenie⁵. Można jednak przypuszczać, że także jeszcze coś innego znalazło się u podstaw odmowy. Otóż, pewne sądy Czaadajewa Wiaziemski niewątpliwie podzielał. W Notatniku obejmującym lata 1829-1837 znaleźć możemy wypowiedzi pochodzące z końca 1839 roku inspirowane między innymi naszym powstaniem listopadowym i wierszem Puszkina *Oszczercom Rosji*. Ta wypowiedź dosłownie przypomina pewne sformułowania *Listu filozoficznego*:

Za cóż to odradzająca się Europa ma nas kochać? Czy wnieśliśmy bodaj jeden grosz do skarbnicy powszechnego oświecenia? Jesteśmy hamulcem w dążeniu narodów do stopniowego doskonalenia moralnego i politycznego. Znajdujemy się poza odradzającą się Europą, a jednocześnie ciężymy jej /.../ Jakże mi się już uprzykrzyły te nasze geograficzne fanfaronady: o d P e r m u d o T a u r y d y i in. Co w tym dobrego i jakże się cieszyć i chępić tym, że leżymy rozciągnięci, że u nas o d m y ś l i d o m y ś l i jest pięć tysięcy wiorst, że fizycznie nasza Rosja jest wielka, lecz moralnie nikczemna⁶.

W powyższym cytacie okcydentalizm Wiaziemskiego zetknął się z okcydentalizmem Czaadajewa. Nie mógł zatem autor *Notatnika* zostać ideowym oponentem twórcy *Listu filozoficznego*. Mógł nim natomiast być ktoś z przyszłego obozu słowianofilskiego. I właśnie Aleksy Chomiakow podjął dyskusję z poglądami Czaadajewa.

Na wstępie zaznaczyłem, że czasopismo "Simwol" po raz pierwszy opublikowało stanowisko Chomiakowa wobec *Listu filozoficznego*. Informację tę należy jeszcze uzupełnić. Otóż interesujący nas tekst był już wydrukowany. Uczyniło to jeszcze w roku 1836 pismo "Moskowskij Nabludatiel". Jednak na polecenie cenzury został wycięty już z gotowych egzemplarzy czasopisma. Cenzura w tym wypadku działała na bezpośrednie polecenie ówczesnego ministra oświaty Sergiusza Uwarowa, który bezwzględnie zabronił wszelkich publikacji, jakichkolwiek wzmianek o *Liście filozoficznym*. A pod koniec października tego samego roku

zwrócił się ze specjalnym osobistym listem do Mikołaja I, w którym dał wyraz swemu stanowisku wobec sytuacji spowodowanej publikacją Czaadajewa. Po raz pierwszy dokument ten w przekładzie na język angielski został ogłoszony w czasopiśmie "Slavic Review" w 1984 /vol. 42, no. 2, s. 282-283/. Oryginał rosyjski opublikowało dwa lata później pismo "Simwol". List Uwarowa pozwolił sobie przytoczyć w całości. Jest to bowiem nie tylko swoisty lecz równocześnie pełnoprawny "głos w dyskusji" na temat Rosji zainicjowanej przez Czaadajewa, ale także świadectwo ukazujące funkcjonowanie i myślenie wyższego aparatu władzy państwowej w ówczesnej rzeczywistości rosyjskiej. Uwarow pisze:

Pozwalam sobie dołączyć do dwóch raportów przedstawionych Waszej Imperatorskiej Mości słowa najgłębszego żalu jaki towarzyszy mi przy przekazywaniu do Najjaśniejszej wiadomości sprawy artykułu wydrukowanego w nr 15 "Teleskopu". Surowość niezmienna z jaką ponad cztery lata śledzę najmniejsze zmiany w prasie, środki zabezpieczające stosowane przeze mnie, surowe kary, które kilka razy były sprawiedliwym następstwem - to wszystko dawało mi prawo żywić nadzieję, że potrafiliśmy się zabezpieczyć od podobnego łamania ustanowionego porządku. Muszę wyznać Najmilościwшему Panu, że pogrążyłem się w rozpacz wywołanej tym, iż tego rodzaju artykuł mógł zostać wydrukowany w czasie mojej kadencji.

Uważam ten artykuł za zbrodnię wymierzoną przeciw godności narodu. Jest to również przestępstwo przeciw godności religii, przeciwko godności politycznej i moralnej. Główny Komitet Cenzury wnikliwie rozpatrzywszy jego charakter i ukierunkowanie nie znalazł podstaw i możliwości do odejścia od sankcji określonych przez nadane mu prawa. Im bardziej oczywiste przestępstwo tym mocniej i stanowczo należy przestrzegać w stosunku do winnych wszystkich zasad sprawiedliwego postępowania.

Niech Wasza Wysokość zechce łaskawie zauważyć, że właśnie w oparciu o taką zasadę był sporządzony raport. Ten, który do niego jako minister dołączyłem był spowodowany brakiem zaufania do człowieka /chodzi o cenzora - A.B./, który uległ tak wielkiemu kłamstwu i który własnym nazwiskiem podpisał je do druku. Nastawienie artykułu zupełnie nieoczekiwanie ujawniło nie błędnie szaleńca a raczej konsekwentną nienawiść człowieka, który z zimną krwią szarga to, co najświętsze i to wszystko, co najdroższe we własnej ojczyźnie. W moim odczuciu nigdzie nie znajdziemy bardziej bezwzględnego oskarżenia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości własnej ojczyzny.

Wasza Wysokość oceniając w swojej przenikliwości charakter tego artykułu, który już przy

pierwszej lekturze wydaje się czymś nieprawdopodobnym, niech zechce sprawiedliwie spojrzeć i ocenić walkę, którą prowadzę z modnymi prądami, podstępami i różnymi namiętnościami. Nie byłaby ona owocna gdyby nie stałe wsparcie i jednoznaczne umacnianie tych, którzy są na straży owych barier i których zaufanie Waszej Wysokości przy nich postawiło.

Uznałem za niezbędne uprzedzić na wszelki wypadek wszystkie podlegające ministerstwu komitety cenzury aby nie przepuszczały w czasopiśmie ani jednego artykułu poświęconego "Teleskopowi". Być może Wasza Wysokość uzna za niezbędne ogłoszenie w terminie późniejszym sprostowania przeznaczonego nie dla naszej ojczyzny a raczej na użytek zagranicy, która z chciwością rzuca się na wszelkiego rodzaju oszczerstwa. Takie dementi wymaga zręczności tak niezmiernie subtelnej, że jego przygotowania nie można powierzyć dziennikarzom czy pisarzom. Pozwolę sobie zauważyć, że w chwili obecnej wszelka polemika z tą diatrybą z "Teleskopu" może jeszcze powiększyć nieszczęście.

Pozostaję w oczekiwaniu specjalnych poleceń Waszej Wysokości w związku z tą sprawą.

Poprzestając jedynie na przytoczeniu powyższego listu Uwarowa do Mikołaja I pragnę zwrócić uwagę, że w przekonaniu ministra oświaty / w niedługim czasie twórcy doktryny określanej mianem "oficjalnej narodowości" / prawdopodobnie nikt poza nim nie mógł odpowiedzieć na *List filozoficzny* Czaadajewa. Uwarow osobiście czuje się dotknięty tonem publikacji. W tej sytuacji już wydrukowana odpowiedź Chomiakowa musiała zostać usunięta z czasopisma. Nie mógł również w prasie rosyjskiej pojawić się jakikolwiek tekst, myśl nawiązująca do poglądów Czaadajewa, nie mogła rozwinąć się najmniejsza polemika. Dlatego też, jak wyżej zaznaczyłem, z odpowiednią uwagą potraktować trzeba wypowiedź Chomiakowa. Pamiętać również należy i o tym, że późniejsze powstanie i rozwój doktryny słowianofilskiej w poważnym stopniu jest odpowiedzią na koncepcje autora *Listu filozoficznego*.

Chomiakow⁹ w swojej odpowiedzi, podobnie zresztą jak Czaadajew, nadał formę epistolarną i opatrzył ją tytułem *List do pani M.* Formalną adresatką *Listu* Czaadajewa była znajoma myśliciela Jekatierina Panowa. Natomiast Chomiakow adresatem swego listu uczynił Jekatierinę Jazykową, siostrę poety Mikołaja, z którą przyszły słowianofil jeszcze w tym samym roku zawarł związek małżeński. To sprawiło, że pewne części jego listu mają charakter bardziej bezpośredni.

List do pani M Chomiakowa rozpoczyna się od krótkiego opisu sytuacji wywołanej publikacją Czaadajewa: "Zdumiał Ciebie moja przyjaciółko *List filozoficzny* wydrukowany w 15 numerze "Teleskopu". On nawet Ciebie

obrazil. Stale powtarzasz pytanie: czy naprawdę jesteśmy aż takimi nędzaczami w porównaniu z Europą, czy rzeczywiście jesteśmy podobni do przybranych dzieci w rodzinie ludzkości?" (s. 125). W tym przytoczeniu od razu ujawnione zostały dwa uczucia dominujące wśród czytelników po publikacji Czaadajewa: zdumienie i obraza. W następnej kolejności Chomiakow stawia podstawowe pytania: o stopień zacofania Rosji, o jej miejsce wśród narodów świata. W zasadzie cała treść *Listu do pani N* sprowadza się do próby udzielenia na nie odpowiedzi. I chociaż ponownie zwraca się Chomiakow z osobistym wynurzeniem do adresatki, to jednak słowa swoje kieruje do tej części opinii publicznej w Rosji, która poczuła się dotknięta stanowiskiem Czaadajewa. Ale stąd biorą się określenia "ty urodziłaś się chrześcijanką", czyli jesteś prawosławną, żyjesz w prawdziwej wierze. Chodzi tutaj autorowi o zwyczajne, w przeciwieństwie do *Listu filozoficznego*, podkreślenie wyższości Prawosławia. W tym wstępie są też stwierdzenia typu deklaratywnego. Zawierają m.in. informację, że adresatka już dawno zrozumiała na czym polega jedność ducha. Ma ona z czasem zapanować nad całą ludzkością (s.125). Niestety nie można wywnioskować, na tym etapie rozwoju ideowego Chomiakowa, co oznacza owa "jedność ducha".

Równocześnie we wstępnych sformułowaniach znajdziemy zapowiedź, właściwego dla późniejszej doktryny słowianofilskiej, oskarżenia wyższych warstw społeczeństwa Rosji o brak wyraźnych życiowych celów. Na razie to jedynie zasygnalizowane oskarżenie dość łatwo przechodzi w komplementowanie adresatki, odwołanie się do duchowego pokrewieństwa: "Wiem jak pociągało Ciebie niechrześcijańskie życie tej społeczności, która winna być wzorem dla pozostałych stanów. Oparłaś się pokusom, nie weszłaś na drogę, która nie określa celu życia. Dostrzegasz teraz sama, że na wybranej przez Ciebie nie roztrwoni się i nie utraci ziemskiej pomyślności. Wybrana bowiem droga jest tą, na której człowiek może się czuć bezpieczny od drapieżności pochlebstw. Ponadto jest to droga, na której z czasem znajdzie się cała ludzkość" (s. 125-126). Sens przytoczonego urywka, nie pozbawionego egzaltacji, nie do końca jest zrozumiały. Można jedynie zakładać, że Chomiakow jest przekonany, iż wśród wyższych warstw społeczeństwa rosyjskiego są tacy, którzy wybrali inny model życia. Autor *Listu do pani N* określa go jako chrześcijański. Wydaje się więc, że w tym zwróceniu się do adresatki został nakreślony pewien typ człowieka. Uzupełnia go jeszcze przyszły myśliciel pojęciem "umierienność", która winna przejawiać się we wszystkich działaniach serca i duszy. Może to być swoisty początek formułowania przyszłej słowianofilskiej idei "pokory". W przekonaniu Chomiakowa dopiero nierozdzielny związek serca i duszy tworzy prawdziwe życie. Serce bez rozumu oznacza płomień, namiętności, zaś rozum bez serca to chłód mrozący życie. I znowu nie jesteśmy w stanie do końca

zrozumieć, co oznaczają te pojęcia. Czy można je odczytywać w duchu romantycznym jako poetycką retorykę? Był przecież Chomiakow także twórcą wierszy. Może to być jeszcze zbyt mało precyzyjna grupa pojęć, które dopiero przybliżają go do przyszłego myślenia filozoficznego.

Zasadnicza odpowiedź Chomiakowa na *List filozoficzny* posiada charakter polemiki typu bezpośredniego. Zostały w niej przytoczone krótkie, zazwyczaj jednozdaniowe urywki z *Listu* Czaadajewa, do których nawiązuje autor odpowiedzi. Drugi sposób dyskusowania to odwołanie się do pewnych ogólnych idei Czaadajewa. Od razu należy podkreślić, że Chomiakow nie podejmuje dyskusji ze wszystkimi kwestiami zawartymi w *Liście filozoficznym*. Nie był on jeszcze przygotowany na konstrukcje o charakterze całościowym, a taką jest przecież wypowiedź Czaadajewa. Dopiero powstanie i dalszy rozwój koncepcji słowianofilskiej można uznać za pełną odpowiedź na *List* i okcydentalizm Czaadajewa, który pisze:

/.../ dusza, tak samo jak i ciało ma swój określony reżym /.../. To stara maksyma /.../ wydaje mi się jednak, że w naszym kraju zachowuje ona /.../ wartość nowości /s.126/.

Narody żyją wyłącznie silnymi wrażeniami, pozostawionymi w ich duszy przez minione stulecia, oraz kontaktem z innymi narodami. Dlategoż każda jednostka ma poczucie związku z całą ludzkością /s.127/.

My zaś, przyszedłszy na świat niczym nieślubne dzieci, bez dziedzictwa, bez związku z ludźmi, którzy żyli przed nami, nie przechowujemy w sercu nic z owych lekcji, które poprzedzały nasze własne istnienie /s.127/.

Masy podległe są określonym siłom znajdującym się na szczycie społeczeństwa. One same nie myślą; istnieje wśród nich pewna liczba nauczycieli, którzy myślą za nie, dostarczają bodźca zbiorowemu rozumowi narodu i powodują jego ruch naprzód. Podczas gdy niewielka grupa ludzi myśli, reszta czuje i w rezultacie odbywa się ogólny rozwój. Z wyjątkiem kilku oślepiających plemion, posiadających jedynie zewnętrzną postać ludzką, jest to słuszne w odniesieniu do wszystkich narodów zamieszkujących ziemię /s. 129/.

/.../ gdzie są nasi mędracy, myśliciele? Kto kiedykolwiek myślał za nas, kto teraz myśli? /s.129/.

/.../ samotni w świecie, nic nie daliśmy światu /s.130/

Cośmy robili w tym czasie, gdy z walk między energicznym barbarzyństwem narodów Północy a

wzniosłą myślą chrześcijaństwa wyrastał gmach współczesnej cywilizacji /s. 130/

Przytoczyłem wszystkie fragmenty *Listu filozoficznego* Czaadajewa, które można znaleźć w odpowiedzi Chomiakowa. Pomińnięte jedynie zostały wyrwane z szerszego (zdaniowego) kontekstu pojedyncze sformułowania. Po lekturze tych urywków pojawić się musi pytanie, czy układają się one w spójną całość, czy dotyczą jakiegoś szczególnie interesującego Chomiakowa problemu? I pytanie drugie: dlaczego pomińnięte zostały najbardziej Czaadajewowskie oskarżenia pod adresem Rosji, oskarżenia Prawosławia? Odpowiedź na to ostatnie pytanie musi być podobna do wcześniejszej uwagi, że przyszły słowianofil nie był jeszcze należycie przygotowany do podejmowania najbardziej drażliwych kwestii..

Powracając do pytania pierwszego, to można zauważyć, że z przytoczonych przez Chomiakowa wypowiedzi Czaadajewa rysuje się pewna koncepcja człowieka, odnaleźć również można próbę oceny jego funkcjonowania, określenia miejsca w społeczeństwie i związki z innymi. Można też zauważyć, że pewne przytoczenia odnoszą się do pojęcia "naród", do posiadanej przez niego świadomości własnej historii, pozostawania w różnorodnych związkach z innymi narodami. Interesuje także Chomiakowa w *Liście* Czaadajewa problem elit, ich znaczenie i funkcje. Wydaje się jednak, że Chomiakowa najbardziej interesują i intrygują Czaadajewowskie pytania o stan obecny Rosji i jej społeczeństwo: "gdzie nasi mędrcy, myśliciele?", "kto teraz za nas myśli?".

Dlatego kolejne pytanie powinno brzmieć: jak więc Chomiakow widzi jednostkę i jej miejsce w społeczeństwie, jak patrzy na naród rosyjski i jego miejsce pośród innych narodów?

W poważnym stopniu podstawą wypowiedzi Chomiakowa jest wiara. Dlatego też mówi, że prawdy dotyczące ciała i duszy człowieka zostały ustalone przez Boga-Słowo i należy najpierw w nie uwierzyć a dopiero potem uczynić przedmiotem poznania. Stąd też odkrycia Europy dotyczą jedynie zewnętrznych warunków życia człowieka, doskonałą jego zewnętrzne funkcjonowanie, nie dotyczą życia duchowego. Przecistawiając temu zewnętrznemu doskonaleniu poszukiwania wewnętrzne Rosji Chomiakow podkreśla, że istotą religii jest "niezmienny od wieków duch światła" przenikający wszystkie formy ziemskie. On to właśnie sprawia, że Rosja nie jest zacofana w porównaniu z innymi oświeconymi narodami, tym bardziej, iż pogaństwo dalej jeszcze istnieje w Europie. Dlatego więc, pyta Chomiakow, mamy korzystać z doświadczeń innych narodów, dlaczego mamy być przedmiotem doświadczeń, czy do sensownego ułożenia własnego życia potrzebne są cudze doświadczenia, dlaczego mamy popadać w skrajności, których doznaje Francja i Anglia? Ta pierwsza to

namiętność serca, Anglia natomiast stygnie od dominacji rozumu. Jeden z tych krajów czeka aneryzm, drugi dotknie paraliż. Niewątpliwie jest to bardziej niż powierzchowne spojrzenie na dwa kraje Zachodu i może zdumiewać u kogoś, kto posiadał prawdziwie europejskie wykształcenie, miał za sobą udaną podróż do Europy i w niedługim czasie /1839 rok/ przystąpi do tworzenia pierwszych zrębów doktryny słowianofilskiej.

Wskazanie na negatywny przykład Anglii i Francji stało się dla Chomiakowa odpowiednim momentem do podjęcia w *Liście do pani N* problemu Rosji. Obraz tych państw tworzony przy użyciu lapidarnych, lecz o odpowiednim zabarwieniu emocjonalnym określeń: namiętność i chłód, wymagał przeciwstawienia. Była nim oczywiście Rosja. Jej opis poprzedzony został utrzymaną w powyższej konwencji obrazowości zapowiedzią, że Rosja osiągnie sędziwie wieki swego istnienia dzięki "mocnej budowie i powściągliwemu życiu swych obywateli". Rosja tak zostaje przez Chomiakowa przedstawiona:

Nasze położenie geograficzne jest oddziaływaniem czterech części świata. I my, jak mówi twórca *Listu filozoficznego*, jesteśmy niczym. Lecz jesteśmy centrum europejskiej półkuli ludzkości. Jesteśmy morzem, w które wlewają się wszystkie pojęcia. Kiedy zostanie wypełnione prawdami częściowymi, wtedy jego brzegi zatoną pod prawdą powszechną. Właśnie to jest, tak mi się wydaje, owo tajemnicze przeznaczenie Rosji, o które niepokoi się autor artykułu *List filozoficzny*. To jest przyczyna różnorodności i wielości pojęć w naszym imperium. I niechaj wlewają się w nasze naczynie ogólne pojęcia ludzkości, ale w tym naczyniu jest stary rosyjski zaczyn, który uchroni nas od zepsucia /s.126-127/.

W tym fragmencie *Listu do pani N* w naszym przekonaniu najważniejsza jest myśl ostatnia - wskazanie na wartość pierwiastka rodzimego w życiu narodu rosyjskiego. Właśnie poszukiwanie prawdziwie rosyjskich wartości stanie się jedną ze składowych części doktryny słowianofilskiej. Druga sprawa, którą należy podkreślić, to już łatwo uchwytna świadomość wielkości Rosji i wiara w jej mocarstwowe trwanie. Pierwiastki prawdziwie rosyjskie, wielkość i imperialna wieczność Rosji - to wszystko już w niedługim czasie w doktrynie Chomiakowa i Iwana Kiriejewskiego będzie ratunkiem i obroną przed okcydentalizacją Rosji. Równocześnie w ten sposób przyszły słowianofil określił się w swojej pierwszej odpowiedzi na koncepcje Czaadajewa jako zdecydowany zwolennik dominacji pierwiastka narodowego w życiu społeczeństwa rosyjskiego. Był to także kolejny ważny etap w całej historii kształtowania i podtrzymywania nacjonalizmu

rosyjskiego.

Centralnym punktem *Listu filozoficznego* Czaadajew uczynił Rosję. Zrozumiał to doskonale Chomiakow i w swojej odpowiedzi nie ograniczył się do nakreślenia wyżej przytoczonego urywka. Inaczej również spojrzał na jej przeszłość:

/.../ nie mogę powstrzymać się przed wypowiedzeniem kilku słów negujących sąd jakoby Rosja nie posiadała ani historii ani też legend. Czy to ma oznaczać, że nie posiada nie tylko przeszłości lecz nawet cmentarza, który przypominał by jej wielkość przodków? Trzeba znać tylko historię salonów, aby być aż do tego stopnia niesprawiedliwym /s. 131/.

I Chomiakow pyta, czy temu, że nie są czytane winne są latopisy przedstawiające stary ruski byt? Zatem, jak widzi Chomiakow historię swojej ojczyzny?

Na początku stwierdza, że nie wcześniej niż w wieku XII dzisiejsze oświecone kraje zaczęły wychodzić z chaosu barbarzyństwa. Natomiast na Rusi w tym samym wieku kwitł i rozwijał się świat chrześcijańskich wartości. W tym czasie, jak pisze Chomiakow:

Owce stada zachodniego pobudzone przez swego pasterza marzyły o dominacji, ale nie ziemie święte przeznaczone im były na pastwisko. Bóg nie wymaga krwi czy też prześladowań za wiarę. Prawdy nie należy dochodzić mieczem. Bóg-Słowa karze słowem. Grób Pański to nie kość niezgody, jest on dobrem całej ludzkości /s. 131/.

Tak ocenia wyprawy krzyżowe, które w interpretacji Czaadajewa były czynnikiem zespalającym chrześcijaństwo zachodnie, tak samo jak łacina. Przecistawiając się Czaadajewowskiemu rozumieniu tego etapu w dziejach katolicyzmu Chomiakow wskazuje na ekspansjonizm Rzymu, wprowadzanie wiary z użyciem siły. W jego przekonaniu, może to być powodem dumy, Kościół prawosławny w tym nie uczestniczył. W czasach wojen krzyżowych Prawosławie rosyjskie i Ruś rozwijała się swą "duszę i mądrość". Te uwagi, na tym etapie kształtowania przyszłej doktryny słowianofilskiej są jeszcze dość powierzchowne, kończy już charakterystyczne apologetyczne spojrzenie na piśmiennictwo staroruskie:

/.../ ani jedno cesarstwo, które powstało w wiekach średnich nie jest w stanie przedstawić nam

zabytków XII stulecia, które mogłyby być podobne do Słowa Igora, Posłania Daniła do Grigorija Dołgorukiego i do wielu utworów w języku słowiańskim. /.../ Czy któryś z narodów Europy, prócz Szkotów posiada podobne do naszych legendy i pieśni? W którym z narodów jest tyle własnej, rodzimej duszy? Skąd płyną te wszystkie srebrzyste i nieogarnione w swej pełni uczuć śpiewy korowodów? Proszę przeczytać zbiór najstarszych ludowych opowieści-poematów Kirila Daniłowa. Który z narodów chrześcijańskich posiada swego Nestora? I który z narodów posiada tyle mądrości zawartej w przysłowia i czy przysłowia nie są owocem wspaniałego historycznego życia narodu? /s. 132/.

Ten poziom argumentacji, przeważnie o charakterze emocjonalnym, został przeciwstawiony konsekwentnemu w negacji obrazowi Rosji nakreślonego w Liście filozoficznym.

To, co było własne, a więc ruskie, rosyjskie pomogło, w przekonaniu Chomiakowa, przetrwać najazd i niewolę mongolską. Równocześnie to, co prawdziwie rodzime, nie pozwoliło popaść pod panowanie "jakiegoś Sykstusa V czy Napoleona" /s. 127/. Historia Europy według autora *Listu do pani N* kształtowała się następująco:

Troje było silnych władców w pierwszych wiekach świata chrześcijańskiego: Grecja, Rzym i Północ /świat teutoński/. Z dobrowolnego połączenia Grecji i Północy zrodziła się Ruś. Z połączenia z użyciem przemocy Rzymu i Północy powstały cesarstwa zachodnie. Grecja i Rzym przestały istnieć. Ruś została jedyną spadkobierczynią Grecji. Rzym posiadał ich wielu /s. 129/.

Przytoczony fragment to nic innego jak spojrzenie na dzieje Europy poprzez teorię trzech Rzymów mnicha Filoteusza, która w swoim czasie jeszcze bardziej, bo również i "teoretycznie", wzmocniła tradycyjną wrogość Rusi do Zachodu. Chomiakow powraca więc do tej wrogości i równocześnie zapowiada przyszły stosunek słowianofilów do cywilizacji zachodniej.

Po takim pokazaniu "procesów" państwowotwórczych Europy, rozwoju religii, Chomiakow stawia pytanie: który mianowicie ze spadkobierców Grecji, Rzymu i Północy w sposób prawdziwy kształtował idee prawa, moralności, porządku i powinności? Ale na razie, na tak sformułowane pytanie i o taki świat wartości, czytelnik nie uzyskuje bezpośredniej odpowiedzi. Cały jednak wywód Chomiakowa i prezentowana interpretacja historii rodzimej i powszechnej zmiernie zwracają ku jedynej odpowiedzi, że to Ruś i Rosja ze swoim

chrześcijaństwem te wartości rozwijały.

Przez takie lapidarne i bardzo uproszczone ujęcie historii Zachodu i Wschodu zapoczątkowana została ważna dla późniejszego słowianofilstwa kwestia: Rosja - Europa. Na razie w *Liście do pani N* mamy do czynienia z ogólnymi stwierdzeniami / przykład tego był wyżej/. Do nich należeć będzie przekonanie, że Ruś była murem powstrzymującym napór mongolski, że uratowała świat chrześcijański przed zalewem mahometańskim. Ta myśl dla Rosjan nie była odkrywcza, podobnie widział te sprawy Puszkina w swoim nie wysłanym liście do Czaadajewa. To wszystko pozwalało na stworzenie dość znamiennej konstrukcji myślowej. Otóż "męczeństwo" Rosji, jej cierpienie złożone w ofierze za uratowanie Europy daje jej moralne prawo na dalsze "ratowanie" Zachodu. Pojawia się w ten sposób w postawach wielu Rosjan swoiste i na różny sposób artykułowane poczucie misji wobec Europy, potrzeba ratowania jej zagrożonego przez różne poszukiwania myślowe bytu (Włodzimierz Odojewski, słowianofile, Fiodor Dostojewski).

Według Chomiakowa w czasie kiedy Ruś znajdowała się w niewoli Europa pobierała nauki u Greków, uczyła się sztuki i przejmowała władzę od spadkobierców Grecji. Dominacja upadającego Rzymu przesunęła się do Watykanu i przekształciła w pozorną dominację duchową. Jednak była to nie przewaga i panowanie słowa a miecza. Rosja natomiast, dla dobra wszystkich uniknęła tego. Po tych stwierdzeniach autor *Listu do pani N* kreśli charakterystyczny obraz Rosji jako pozytywne zaprzeczenie Europy. Chomiakow pisze:

To my przyjmowaliśmy od umierającej Grecji święte dziedzictwo, symbol odkupienia i poznawaliśmy Słowo. Broniliśmy tego wszystkiego przed naporem Koranu i nie oddaliśmy we władanie papieża. Udalo się nam zachować kruchą głębię tego, co przyszło z Bizancjum nad brzegi Dniepru i przypadło do piersi Włodzimierza (s. 139).

Problem wyłączności i dziedzictwa został tutaj przez Chomiakowa postawiony jednoznacznie. Także i stosunek do papieża i papieżstwa jest właściwy dla wyznawcy ówczesnego prawosławia. Ale pamiętać musimy, że Chomiakow stawia jeszcze pytania, jego sądy nie są w pełni kateryczne. Jedno z tych pytań ma charakter pytania podstawowego: "Prawdy wieczne, które przekazane nam zostały w języku słowiańskim są takimi samymi jakimi kieruje się Europa. Ale dlaczego my ich nie znamy?" /s.130/. W odpowiedzi przyszły współtwórca doktryny słowianofilskiej mówi jedynie, że "nasze wyznanie" nie zabrania zglębiać dla dobra człowieka tajemnic wszechświata i doskonalić życie społeczne. Ta odpowiedź może być również potraktowana,

zwłaszcza w swej drugiej części, jako zapowiedź przyszłych poszukiwań Chomiakowa.

Jest jeszcze w prezentowanej odpowiedzi Chomiakowa na *List filozoficzny* kilka kwestii, które w zasadzie mają wartość przytoczenia znanych, bądź też akceptowanych powszechnie prawd. Znajdziemy też dość dziwną teorię, którą można określić jako mieszanię spraw należących do religii i klimatologii. Chomiakow pisze:

Religia jest jedynym słońcem i jedynym światłem dla wszystkich. Lecz jej promienie jednakowo zbawienne nie ogarniają równomiernie kuli ziemskiej. Oświecają ją zgodnie z prawami wszechświata. Dlatego też pozostając w zgodzie z klimatem przyrody chłodniejszy jest u nas klimat idei. Jednak dzięki krzepkości ciała nasze siły duszy mogą być mocniejsze. Nie jesteśmy skazani na zamarznięcie. Otrzymaliśmy od przyrody środki na ogrzanie ciała. Teraz jedynie od nas zależy czy zdołamy ustrzec duszę od chłodu zła /s.131/.

Niestety, w wielu miejscach swego *Listu do pani N* Chomiakow stosuje pojęcia bardzo luźne, nie potrafi jeszcze dobrać znaczeń, stosuje swoistą poetykę, romantyczne obrazowanie. Dlatego też ogólny wniosek jaki można sformułować jest w zasadzie prosty. Przyszły słowianofil nie był jeszcze przygotowany do polemiki z Czaadajewem. *List filozoficzny* wymagał odpowiedzi, zasługą Chomiakowa jest, że jako jeden z nielicznych podjął wyzwanie. Lecz myśli jego nie mają "ciężaru", zabrakło ważkich argumentów. Pewne jest natomiast jedno, odpowiedź Chomiakowa rysuje dość wyraźnie przyszłą sytuację ideologiczną wczesnego słowianofilstwa.

Tych kilka uwag pragnę zakończyć jeszcze jedną wypowiedzią Chomiakowa. Ma ona charakter osobisty i pochodzi z nekrologu: "W czasach, gdy myśl pogrążała się w ciężki, wymuszony sen, Czaadajew był wszystkim drogi, ponieważ czuwał i innych do czujności pobudzał. /.../ Być może, nikomu nie był on tak drogi, jak tym, których uważano za jego przeciwników"¹¹.

PRZYPISY

¹ "Символ" 15, декабрь, Париж 1986, с. 125-134. W dalszej części w nawiasach oznaczać będziemy strony.

² Szerzej o liście Puszkina do Czaadajewa: A. Bezwiński: Puszkina i Czaadajew - dwa spojrzenia na Rosję, W: Aleksander Puszkina 1799 - 1979, Materiały sesji naukowej poświęconej 180-jej rocznicy urodzin Aleksandra

Пушкина, Białystok 1981 s. 121

- ³ P. Темпест: Неизданная статья А. С. Хомякова, "Символ" 16, с.121
- ⁴ А. Нерцен: Rzeczy minione i rozmyślenia, T. 2 Warszawa 1952, s.263 /tłum. - E.Słobodnikowa/
- ⁵ P. Темпест, op. cit., s.121
- ⁶ Z notatników i listów księcia Piotra Wiaziemskiego, wstępem opatrzył R. Łużny. Kraków 1985 s. 104 /tłum. - A. Kępiński/
- ⁷ S. Uwarow wspomina o raporcie Głównego Komitetu Cenzury i o raporcie o Aleksym Bолдыриевie, orientaliście i rektorze Uniwersytetu Moskiewskiego w latach 1832 - 1837, który pełnił równocześnie funkcje cenzora. Bолдыриев za zezwolenie na druk Listu filozoficznego usunięty został z obu stanowisk.
- ⁸ "Символ" 16, s. 122 - 123 /tłumaczenie to i pozostałe - A.B./.
- ⁹ Odnaleziony w 1938 roku dokument posiada numerację stron od 526- 540. Autorstwo Chomiakowa jest bezsporne /R.Tempest, op. cit., s.123/.
- ¹⁰ Cytaty te podajemy w tłumaczeniu J.Walickiej za: Filozofia i myśl społeczna rosyjska 1825 -1861, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył A.Walicki. Warszawa 1961 s. 95 - 107.
- ¹¹ Cyt. za: A. Walicki: W kręgu konserwatywnej utopii. Warszawa 1964, s. 72

А.С.ХОМЯКОВА ОТВЕТ ЧААДАЕВУ

Резюме

Очень немногие современники встретили публикацию философического письма Чаадаева, напечатанного в 1836 г. Среди немногочисленных дошедших до нас откликов можно назвать письмо Пушкина к Чаадаеву от 19 октября 1836, оставшееся неотправленным. Сразу же после публикации Письма Алексей Хомяков подготовил опровержение. Однако статья Хомякова, Письмо к г-же Н. была вырезана цензурой из отпечатанных книжек "Московского наблюдателя". В 1939 году ее отклик был обнаружен. Журнал "Символ" /16, 1986/ представил ее читателям. Статья интересна тем, что ее многие идеи предвосхищают ключевые положения доктрины Хомякова 40-х годов. В статье находим веру в особое предназначение России; рассуждение о роли некоего "русского элемента", отрицательное отношение к древнему Риму, восхваление древнерусской культуры.